



Rajgradzkie ECHA

* ROK IV * NR 11 (45) * LISTOPAD 1993r. * CENA 3000zł *

1918 - 1993

75

lat



DLACZEGO ODCHODZĘ?

Szokująca wiadomość o odejściu z parafii rajgradzkiej ks. proboszcza

Kazimierza Gackiego

spowodowała liczne komentarze i również liczne, spontaniczne reakcje mieszkańców Rajgrodu i parafii.

Kreowały się grupy pragnące "walczyć" o naszego proboszcza.

- "Za dobry był" - mówili jedni, - "za dużo pokazał w tak krótkim czasie,

to i go zabierają" - mówili inni. Byli i tacy którzy coś podejrzewali. Tworzono kilka

delegacji do Biskupa Elckiego z petycją o cofnięcie przeniesienia "naszego" proboszcza do Sejn.

Jak było naprawdę z tym przeniesieniem?

Czy to przeniesienie, czy dobrowolne przejście na nową parafię?

WIEŚCI Z GRODU RAJ

W dniu 30.10.1993 nastąpił technologiczny rozruch nowobudowanej oczyszczalni ścieków. Po podłączeniu trzech bloków mieszkalnych bioblok pracuje prawidłowo. Obecnie mieszkańcy domków jednorodzinnych osiedla Rongart mają możliwość podłączenia się do kolektora. Roboty ziemne i położenie rur mogą wykonywać we własnym zakresie, co obniży koszty podłączenia się. Jednak dopiero po komisyjnym odbiorze prawidłowego podłączenia się będzie można zasypać rury.

W dniach 5-6.11.1993 odbyły się ćwiczenia kierowniczo - sztabowe organizacji Obrony Cywilnej Gminy i Miasta Rajgród. Ćwiczenia objęły wzywanie członków formacji w trybie alarmowym, pracę z mapą oraz sprawdzenie realności opracowanych dokumentów. W ocenie Wojskowego Inspektora Obrony Cywilnej ćwiczenia wypadły bardzo dobrze (najwyższa nota). Informacji udzielił Podinspektor Obrony i Obrony Cywilnej Gminy i Miasta Rajgród - p. Marian Zamajtys.

W dniu 9.11.1993 obradował Zarząd Miasta Rajgrodu. Postanowiono nie przejmować szkół funkcjonujących na terenie gminy. Samorząd nie jest w

stanie zapewnić prawidłowe ich funkcjonowanie z przyczyn ekonomicznych. Nadal pozostaną w gestii kuratorium.

Z dniem 1.01.1994 w woj. łomżyńskim tylko 8 gmin (na 46 istniejących) postanowiło przejąć zadania finansowania oświaty. Prawdopodobnie ustawy obowiązek przejmowania oświaty przez samorządy zostanie odroczony do 1.01.1996.

Trwa przeprowadzka Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rajgrodzie do obiektów oczyszczalni ścieków. Miejska Oczyszczalnia Ścieków w Rajgrodzie będzie zarządzana przez w/w zakład. Na plac i pomieszczenia po "komunalce" zostanie ogłoszony przetarg.

Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie utrzymał na mocy rozstrzygnięcia nadzorcze Wojewody Łomżyńskiego uznające uchwałę Rady Miejskiej w Rajgrodzie rozszerzającą ilość punktów det. sprzedaży alkoholu o 50% za niezgodną z ustawą o wych. w trzeźwości.

We wsi Kosówka znaleziono nielegalną rozlewnię spirytusu pochodzenia zagranicznego. Aresztowano kilka osób.

W dniu 31.10.1993 delegacja TMR połączona z del. Paraf. Zespołu Synodalnego uczestniczyła w uroczystościach pożegnalnych ks. kan. mgr Kazimierza Gackiego - Proboszcza Parafii Rzymsko - Katolickiej p. w. Narodzenia NMP w Rajgrodzie w latach 1.11.1986 - 31.10.1993.

6.11.1993 prezes Janusz Sobolewski i z-ca prezesa Zygmunt Tarnacki odbyli konsultację w drukarni pp. Kotlińskich w Łomży.

W dniach 7-11.11.1993 członkowie Towarzystwa: p. Irena Czerwionka, p. Jan Tarnacki, p. Jadwiga i Janusz Sobolewscy przeprowadzili drugą korektę książki płk. dr Jana Orzechowskiego (pierwszą korektę wykonał autor).

Z ŻYCIA TMR

11.11.1993 odbyło się spotkanie członków zespołu redakcyjnego "Rajgrodzkich Echa" z zaangażowanymi sympatykami naszego pisma. Przedyskutowano możliwości reorganizacyjne i realne plany udoskonalenia techniki wydawniczej. Zapewne każdy z naszych czytelników zwrócił uwagę na korzystne zmiany w wyglądzie szaty graficznej naszego pisma. Skład komputerowy i druk na kserokopiarce 200 egz. "Rajgrodzkich Echa" ponoszą za sobą ogromne nakłady finansowe. Dodając wydatki na papier i fotografie realny koszt jednego egzemplarza "RE" wynosi ok. 20 tys. zł. Jedynie dzięki społecznemu zaangażowaniu pana składającego komputerowo i nieodpłatnemu korzystaniu z kserokopiarki UM w Rajgrodzie oraz nieustannym wpłatom naszych Czytelników możemy (również całkowicie społecznie) wydawać "Rajgrodzkie Echa".

W dniu 15.11.1993 prezes i z-ca prezesa odbyli kolejną konsultację w łomżyńskiej drukarni SCAN BIT.

15.11.1993 w UW w Łomży odbyło się spotkanie przedstawicieli towarzystw kulturalnych i naukowych woj. łomżyńskiego dotyczącego stanu przygotowań do I Światowego Zjazdu Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Towarzystwo Miłośników Rajgrodu reprezentowali: Janusz Sobolewski i Zygmunt Tarnacki.

Na rzecz TMR wpłacił:
p. Lech Blando (USA) - 20 dol.

Wiedza z ...

CZY CZĘSTO ROZWIĄZUJEMY KRZYŻÓWKI?

Prawdopodobnie większość z nas czyni to w sobotę lub niedzielę, korzystając z tygodników, magazynów lub innych wkładek dodawanych do poczytnych dzienników. Istnieją jednak osoby, które rozwiązywanie krzyżówek, rebusów, zagadek, itp., traktują zupełnie inaczej. Pani Monika Szulc z Rajgrodu potrafi w ciągu tygodnia rozwiązać kilkadziesiąt krzyżówek.

- "W miesiącu kupuję ponad 60 tytułów typu: "MAGAZYN ROZRYWKI", "REWIA ROZRYWKI", "SZARADZISTA", "RPZRYWKA NOCĄ", "ŚWIAT KRZYŻÓWEK", "KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE" i wiele innych. Przeciętnie wydaję w miesiącu na krzyżówki do 500 tys. zł. Nie są to jednak pieniądze wyrzucone. Nagrody pieniężne uzyskane za prawidłowo rozwiązane krzyżówki rekompensują wszelkie poniesione wydatki i wystarczą na finansowe wspieranie takich organizacji jak PCK. Oprócz nagród pieniężnych otrzymałam kilka książek, opiekacz, poduszkę elektryczną... Niewymierną jednak nagrodą jest przyjemność i nabyta wiedza, która w życiu jest bardzo przydatna."

Jak powiedziała nam p. Monika Szulc zainteresowania te przyjęła od rodziców. Sama rozwiązuje od 10 lat. Od niedawna jest członkiem Polskiego Związku Szaradzystów z siedzibą w Częstochowie. Swoim zamiłowaniem do rozwiązywania krzyżówek zaraziła również męża. Będąc typowymi domatorami każdą wolną chwilę poświęcają przyjemnym przeżyciom z krzyżówkami. (J.S.)

SPOTKANIE PACHNĄCE ŻYWICĄ

"Rajgrodzkie Echa" w trakcie ukazywania się zyskują sobie od czasu do czasu sympatyków i współpracowników spoza Rajgrodu. Do grona takich współpracowników należy bez wątpienia zaliczyć członków Klubu Literackiego Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury "Ziemi Augustowskiej" w Augustowie (Janusz Sowiński, Henryk Milewski, Henryk Ciecuch, Zofia Metelicka i inni). W wyniku wzajemnych kontaktów doszło do spotkania autorskiego w Rajgrodzie w dniu 26 października br. Sali na spotkanie użyczył gościnny rajgrodzki Dom Kultury, miejsca na widowni zajęła młodzież szkół podstawowych z Rajgrodu, Beldy, Mieczy i Kosił, a swoją twórczość prezentowali członkowie Klubu: JANUSZ SOWIŃSKI i ZOFIA METELICKA.

Niebagatelny udział w spotkaniu miała polonistka ze szkoły w Beldzie - p. ZOFIA PRZYBOROWSKA. Okazało się bowiem, że jakkolwiek prezentowane wiersze były bardzo przystępne, tradycyjne w formie, z rymem i rytmem, bez sztucznych zabiegów artystycznych i tematycznie bliskie słuchaczom (przyroda, las, jezioro) - nie można mimo szczerych dążeń powiedzieć, by słuchacze ci żywiołowo rwali się do wyrażania swoich doznań. I w tym momencie umiejętnie włączyła się p. Z. Przyborowska, przyjmując rolę ogniwa łączącego scenę z widownią. W rezultacie dla młodej widowni była to lekka, odmienna od typowych, lekcja polskiego.

Autorzy zaprezentowali tomiki (były do nabycia, wraz z autografami): "Tchnienie lasu" i "Garść prochu" Janusza Sowińskiego, "Sybiracy" i "Promień słońca" (arkusz poetycki) Zofii Metelickiej oraz almanach członków Klubu - "Pachnące żywica" (J.T.)



**ZOFIA
METELICKA**

**SYBERYJSKA
GWIAZDKA**

*Była kiedyś gwiazdka
Ze srebra utkana
Stół i biły obrus
Z odrobiną siana.
Był i dom rodzinny
I święta bezpieczne
Kołędy śpiewane
W jasne dni świąteczne.
Była i choinka
Przepięknie ubrana
Wigilii czekano
Już z samego rana.
Były białe pola
Śniegiem otulone
I lasy sosnowe
Kołędą uśpione.
Dzisiaj obca gwiazdka
Ze smutku utkana
Nie mamy obrusa
Ani ździebła siana.
Tylko za oknami
Wiatr stepowy wieje
Głód w oczy zagłada
Odbiera nadzieję.
W wieczór wigilijny
Modły zanosimy
Może Bóg pozwoli,
Że jeszcze wrócimy.*



**JANUSZ
SOWIŃSKI**

**PRZYDROŻNA
MADONNA**

*Madonno moja wciąż sprawiedliwa
Którą otacza różańca sznur
Dlaczego stale ty tam przebywasz
Gdzie śpiewający ptaszęcy chór.
Rzeźbiłem Ciebie w lipowym drzewie
Na skrzyżowaniu życiowych dróg
Dłutami rzeki sercem kalekim
Gdzie mego domu przegniły próg
Dziś tak mi trzeba być w sukni nieba
I otoczeniu zielonych pni
Przybyła do mnie w me progi skromne
I osuszyła płynące łzy.*

POŻEGNANIE LATA

*Trzeba pożegnać dzień
Pod ostatnią złotołuską sosną
Przemknąć się w ciszy jak cień
Zanim ścieżki przebyte zarosną
Podpatrzyć uśpione ptaki
Z mchami umówić się nocą
I sercem pobiec znów za kimś
Tylko dokąd i po co?*

W dniach 29-30 października br. w Szkole Podstawowej w rajgrodzie odbyły się Warsztaty dyrektorów i zastępców dyrektorów szkół podstawowych z terenu podległego Delegaturze Kuratorium Oświaty w Grajewie na temat: "Możliwości realizacji w praktyce szkolnej KONWENCJI O PRAWACH DZIECKA". W Warsztatach wzięło udział 65 osób, w tym także Kurator Oświaty w Łomży CEZARY KOCON i Wicekurator - mgr HELENA SUTYNIEC. Zajęcia prowadzili konsultanci Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Łomży.

Sądymy, że powyższa informacja może być dobrą okazją ku temu, by z problematyką praw dziecka zapoznali się - chociażby w bardzo ogólnym zakresie - nie tylko dyrektorzy szkół. W związku z tym przytaczamy KATALOG PRAW przyznanych dziecku w Konwencji. Katalog obejmuje prawa cywilne, socjalne, kulturalne i polityczne. Nie ma natomiast praw ekonomicznych, bowiem uznaje się, że dziecko winno się uczyć, a nie pracować.

PRAWA I WOLNOŚCI OSOBISTE DZIECKA

- ☒ prawo do życia i rozwoju,
- ☒ prawo do posiadania stanu cywilnego (rejestracja po urodzeniu, posiadanie nazwiska),
- ☒ prawo do uzyskania obywatelstwa,
- ☒ prawo dziecka do rodziny,
- ☒ prawo do wolności religii lub przekonań,
- ☒ prawo do swobody wypowiedzi, wyrażania poglądów i ich poszanowania, stosownie do wieku dziecka,
- ☒ wolność od przemocy fizycznej lub psychicznej, wyzysku, nadużyć seksualnych, wszelkiego okrucieństwa,
- ☒ do ukończenia lat 15 dziecko nie może być rekrutowane do wojska,
- ☒ wobec dziecka nie można stosować i orzekać kary śmierci ani kary dożywotniego więzienia.

O PRAWACH DZIECKA

PRAWA SOCJALNE

- ☒ prawo do zabezpieczenia socjalnego,
- ☒ prawo do możliwie najwyższego osiągalnego poziomu ochrony zdrowia,
- ☒ prawo do odpowiedniego standardu życia,
- ☒ prawo do wypoczynku, czasu wolnego, rozrywki i zabawy.

PRAWA KULTURALNE

- ☒ prawo do nauki: nauka w zakresie szkoły podstawowej jest obowiązkowa i bezpłatna,
- ☒ prawo do korzystania z dóbr kultury,
- ☒ prawo do informacji,
- ☒ prawo znajomości swoich praw,
- ☒ prawo mniejszości etnicznych do znajomości swojej kultury, wyznania i praktyk religijnych.

Starszym dzieciom Konwencja przyznaje także pewne prawa polityczne, a mianowicie do stowarzyszania się i zgromadzeń w celach pokojowych, a szczególne prawa przyznaje dzieciom upośledzonym i niedostosowanym. (jt)

DLACZEGO ODCHODZĘ

- CD ZE STR. 1

- "Jest to moja dobrowolna wola" - wyjaśnia ks. mgr Kazimierz Gacki. - "Oczywiście nie spadło to z księżycy. Podczas poświęcenia nowego odcinka drogi w Orzechówce ks. biskup Wojciech Ziemba zapytał mnie czy nie objąłbym probostwa w Sejnach. Nie musiałem zgadzać się od razu. Pojechałem do Sejn i zobaczyłem co "jest grane". Jest tam piękna bazylika, a za nią cały zespół architektoniczny. Dawniej mieściła się tam kuria biskupia, seminarium i gimnazjum kościelne. Po ostatniej wojnie zabrano to Kościołowi i urządzono tam różne szkoły, a nawet zawodówkę z kuźnią i warsztatami. Trzy lata temu zwrócono to Kościołowi. Wiele milionów włożył tam proboszcz i konserwator zabytków, ale... dach położono tak, że dziura na dziurze, tynki można odrywać rękami.

Wewnętrzne przekonanie mówi mi, że wolą Boga jest abym tam poszedł i wziął się za remont. Zgodziłem się i miałem tam przejść na wiosnę, ale zachorowałem i to ciężko tamtejszy proboszcz. Dlatego moje odejście do Sejn wypadło tak nagle.

Sejny nie są mi obce. Jestem przecież kanonikiem gromialnym kapituły sejnińskiej. Sejny to również sanktuarium z koronowanym obrazem Matki Boskiej Sejnińskiej. Na pewno jest to dla mnie awans.

Ja Rajgrodu nie zdradzam. Uważam, że przez siedem lat (i to co do dnia) dałem z siebie wszystko. Wiem, że jest jeszcze kilka spraw, które trzeba dokończyć. Ale są to już drobne sprawy w porównaniu z tymi, które zrobiliśmy. Ja bez roboty żyć nie mogę.

Do Rajgrodu z pewnością powrócę, jako emeryt, jeśli Bóg pozwoli doczekać.

(JS)

POŻEGNANIE PROBOSZCZA

1 listopada 1986r. w rajgrodzkim kościele własnej prezentacji osobowej dokonał nowoprzybyły proboszcz ks. mgr Kazimierz Gacki. Parafianie usłyszeli, że nowy proboszcz jest doświadczonym budowniczym, w kilku miejscach dziec. łomżyńskiej pozostawił już po sobie ślady. remont rajgrodzkiego kościoła jednak budził obawy wśród parafian. Przecież już poprzedni proboszczowie podejmowali ten trud, a kościół jak stał w ruinie - tak stał. Ks. proboszcz Eugeniusz Niecikowski wyciął parafialny las i ... nawet rusztowań nie zdołano wykonać. Przybył wówczas ks. administrator Sławomi Sztachański i zakupił cement, ale ... z powodu złego stanu zdrowia odszedł. Przybył ks. proboszcz Antoni Kapusta i ruszył ze wszystkich stron. Przygotowano drewno, wycementowano podwórze parafialne, poprawiono dom parafialny, kapliczkę, zrujnowano cmentarz... Jeszcze kilka niefortunnych posunięć i dyktatorskie podejście proboszczą do parafian spowodowały pewien konflikt i zastój w pracach.

Umiejętne podejście ks. proboszcza Kazimierza Gackiego do ludzi i doskonałe zorganizowanie prac przy remoncie świątyni oraz innych budowli spowodowały, że w przeciągu siedmiu lat

jego proboszczowania zmienił się i wypiękniął architektoniczny wygląd tej części Rajgrodu. Przy wsparciu parafian oraz licznych instytucji odbudowano kościelne wieże, wymieniono zmurszałą cegłę, pokryto kościół miedzianą blachą, wymieniono posadzkę na marmurową, pomalowano wnętrze, zagospodarowano cmentarz przykościelny. Dodając gruntowny remont plebanii, klasycystycznej kaplicy na cmentarzu i ogrodzenie cmentarza grzebalnego - wymienimy tylko te główne prace, które dają obraz ogromu pracy i nakładów poniesionych w ostatnich siedmiu latach. Pomimo lat ekonomicznego kryzysu parafia potrafiła zdobyć się na tak wielki wysiłek.

Pragnąc podkreślić pracowitość ks. K. Gackiego należy dodać, że w tym samym czasie pobudował własny domek nad brzegiem jeziora, obsiewał parafialne pole, hodował krowy, trzodę, wykopał staw, który zarybił... Wielokrotnie parafianie szukali go, bo trudno było go zastać w kancelarii. Proboszcz zaś chodził po najwyższych rusztowaniach, pomagał w malowaniu, zmywał posadzkę...

- "Z nikim się nie skłóciłem. Nie zabiegałem o przyjaciół, ale wrogów też nie mam."

POŻEGNANIE PROBOSZCZA

(CZ.)

Znamienne są też słowa wypowiedziane podczas pożegnalnej mszy św. w dniu 31 października 1993r. - "Darmo w tej parafii ciębia nie jadłem." Żegnając się z parafią ks. Kazimierz Gacki w swoim podziękowaniu za współpracę nie pominął żadnej osoby i instytucji, z którymi dane mu było współpracować. Ujmująco zabrzmiały słowa skierowane pod adresem Towarzystwa Miłośników Rajgrodu: - "... Dziękuję za wygnanie mnie do Towarzystwa Miłośników Rajgrodu, (...) proszę mnie nie wykreślać, bo ja Rajgród kocham."

Pod koniec mszy św. przedstawiciele różnych instytucji i społeczności kwiatami i upominkami pożegnali odchodzącego proboszcza M. in. w imieniu rajgrodzkiej kultury słowa pożegnania wygłosiła dyr. Halina Ziobowska, w imieniu społeczności parafialnej, TMR i Paraf. Zespołu Synodalnego p. Janusz Nisiewicz, w imieniu parafialnego chóru p. Lena Czerwionka oraz p. Anna Graczevska w imieniu społeczności szkolnej z Pieńczykówka. Wiele łez popłynęło gdy ks. Kazimierz Gacki wstał na kościół i żegnał się prawie z wyzykami. Dla wielu było to zaskoczeniem, ponieważ o odejściu proboszcza dowiedzieli się ostatnie chwili. (J.S.)



PRZECIWIW ALKOHOLIZMOWI

W czerwcu br. Towarzystwo Miłośników Rajgrodu ogłosiło konkurs na hasło, dwuwiersz lub mini utwór literacki o tematyce antyalkoholowej. Informacje o konkursie przekazano wszystkim szkołom znajdującym się na terenie gminy Rajgród. Najwięcej prac przysłali uczniowie Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie. Poziom prac był mocno zróżnicowany. Były również "utwory" podwórkowe, często przepisane. Komisja postanowiła nagrodzić następujące osoby:

- 1 miejsce - Grzegorz Gulan - książka
- 2 miejsce - Bożena Zabłocka - książka
- 3 miejsce - Maciej Kobyliński - książka
- 4 miejsce Milena Jęczyńska - książka

Komplety widokówek wyd. przez TMR i mapki turystyczne "JEZIORO RAJGRODZKIE" otrzymują: A. Maciejewska, M. Klekotko, J. Rutkowska, M. Murawska, A. Paszkowski, P. Prostko, T. Popko, P. Surowski.

Nagrodzone teksty zamieścimy w następnym numerze.

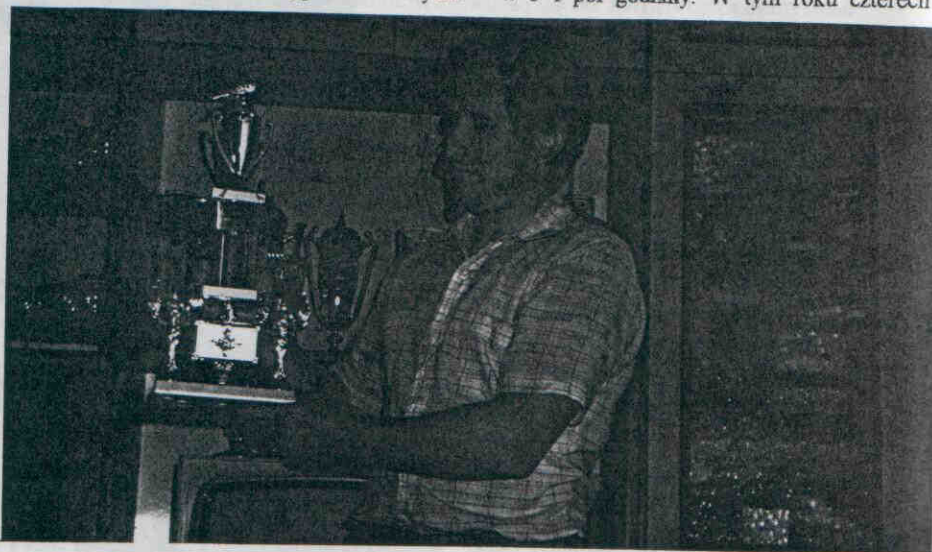
PAN PIOTR I JEGO GOŁĘBIE

Któż z nas nie widział nad Rajgrodem lecących gołębi. Ten mądry i piękny ptak potrafi fascynować wielu mieszkańców naszego grodu. Kierownikiem sekcji Związku Hodowców Gołębi Pocztowych w Rajgródzie jest p. Piotr Kordaszewski. Sekcja powstała w 1988r. Zrzesza 16 hodowców. Oprócz p. Piotra do czołowych hodowców gołębi pocztowych w Rajgródzie zaliczyć należy: p. Waldemara Gryczkowskiego - mistrz oddziału w lotach gołębi młodych w 1990r. i v-ce mistrz w tej samej kategorii w 1991r., p. Edward Duba - aktualny II v-ce mistrz oddziału w lotach gołębi młodych. Do wybitnych hodowców należą też panowie Jan Maciukiewicz i Kazimierz Koniecko. Najstarszym hodowcą jest p. Józef Purcel (ur. w 1914r.), miłośnik gołębi pocztowych od dziecka. Posyłał swoje gołębie na loty długie.

Pan Piotr Kordaszewski jest posiadaczem 16 pucharów i ok. 120 dyplomów. Jego gołębie są medalistami. Do najważniejszych osiągnięć zalicza: mistrzostwo w lotach gołębi starych i v-ce mistrzostwo w lotach gołębi młodych (wspólnie z matką Apolonią Kordaszewską) w 1988r., mistrzostwo w lotach gołębi młodych, v-ce mistrzostwo w lotach gołębi starych i II v-ce mistrzostwo w lotach gołębi starych rejonu Łomża - Białystok w 1989r. oraz mistrzostwa w lotach gołębi starych w trzech kolejnych latach 1990, 1991 i 1992.

- "W swojej hodowli mam gołębia bardzo cenionego, posiada on numer PL-26-86-51250. Jest to samczyk, który w swojej karierze zdobył ponad 40 konkursów, w tym 10 dyplomów. Wydał

którą wrzuca do tegoż zegara i odbija na niej czas przylotu. Zegary są komisyjnie otwierane i następują przeliczenia czasów. Ze Szczecina do Rajgrodu gołąb przelatuje w 5 i pół godziny. W tym roku czterech



dużo dobrego potomstwa, które też zdobywa dyplomy."

Loty konkursowe wymagają szczególnego przygotowania. Zakwalifikowane gołębie komisyjnie wywożone są np. do Szczecina i tam wypuszczane. Specjalistyczne zegary są nastawiane i plombowane. Po przylocie gołębia właściciel zdejmuje z nogi gumkę,

rajgrodzkich hodowców wysłało 23 gołębie na lot długodystansowy do Lubeki (RFN). Do Rajgrodu wróciło 17 sztuk przebywszy dystans ok. 790 km.

- "To piękny sport" - mówi p. P. Kordaszewski - "Do naszej sekcji zapraszamy wszystkich niezrzeszonych hodowców gołębi pocztowych."

JANUSZ SOBOLEWSKI

FOT ART

STUDIO FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ
USŁUGI FOTOGRAFICZNE
RAJGRÓD, regon P-450025610
tel.dom GRAJEWO 2182

ZDJĘCIA PORTRETOWE,
REKLAMOWE, KATALOGOWE,
MAKROFOTOGRAFIA,
REPRODUKCJE, REPORTARZE,
ZDJĘCIA PASZPORTOWE,
AMATORSKIE

SPRZEDAŻ
FILMÓW
FOTOGRAFICZNYCH

KOMPLEKSOWA REKLAMA

O CZYM PISZĄ NASTOLATKI

Wraz z jesiennymi liśćmi jesienny wiatr po rajgrodzkim parku ganiał pewien list. Znalazł go jeden ze starszych mieszkańców naszego grodu. List był rozerwany, a więc już przez samego wyrzucenie stał się upubliczniony, ale pomimo tego nie podajemy nazwiska adresata i nadawcy

"Cześć mamuska!!!

Na wstępie mojego listu przysyłam Ci moc buziaków i pozdrowień. Niebardzo wiem co mam do Ciebie napisać. Może tak, że nie wiem czy przeżyję dzisiejszą noc. Ponieważ dziewczyny w pokoju chcą mi zrobić jakiś numer. Wczoraj jak im dałam się we znaki, że zaczęłyśmy się bić na zarty. Wiesz z moim poczuciem humoru. Weszłam dla Lidki do łóżka i niechcący się spierdziałam, tak jak Grażyna gdy ją Konrad złapał. Wczoraj ja i Lidka byłyśmy u takiego Rafalka i graliśmy w karty na rozkazy. I ja miałam iść do babki Rafala i zrobić jej malinkę. Ten rozkaz wymyślił Rafal, mieliśmy to zostawić na kimś innym. Oboje się śmieliśmy a Lidka i taka dziewczyna nie wiedziały o co chodzi i patrzyły na nas jak na wariatów. Ale się wkurwiłam na pewną osobę ale o tym porozmawiamy w piątek zresztą to szczegół. Już nie mogę się doczekać piątku, mam nadzieję, że pamiętasz o dyskotecce w szkole. W piątek po Ciebie wyjdę. Chyba będę kończyć.

Całuję Cię gorąco



Listopad. Las zasypany złotymi, kraśnymi liśćmi. Truste sarny pszemykajosie między kszakami. Opasłe jelenie pszesuwajosie ostroźnie z rozgałzionymi rogami między dzewami.

Gawrony pszelatują nad polami, sukają zarcia. Głód jem doskwiera. Podchodzą do chaty Jekuba. Kraczo zw wsiech sów. Jekub śpi na wyskach, na sianie. Z chałupy dochodzi płac dziecka. Nasłuchuje Jekub, uciesony, to na pewno synek. Wpada do izby. Babka pokazuje zapłakano córce. Nie mog patseć na Jegnieske, nic do niej nie mowił, nie chciał jej znać. A ona słozami zalewałasie, skarżyłasie przed Rajgrocko Matko, Krolowo mencenikow modlisie za nami.

Wykłół Jekub gawrony. Bodaj wy wszystkie z głodu pozdychali. Bodaj was psy poroznosili po polach.

A ty parsywy znachozie, bodajesz toż z głodu zdech. Tak mocno pościulem. Dziwowałisie ludziska, co sie zemno staje. W oczach chudłem, bzucho mnie zapadło, ocy nawieszch wyśli, stałemsie straszylem, kościotrupem. A ten osust, kłamacz tyle talarow ode mnie zabrał. Skazać mnie na głodowo śmierć. Bodaj ty sam zdech z głodu. Chyba sam satan nastrencyl mnie do ciebie pojechać. Dali malej na imie Bolesława. Rosła Bolcia, wesola, cora na pocieche Jegniesce.

Na jesienny odpust w Rajgrodzie pszyjechali Mazury z Prusow. Pszyjechał Prusak, Kalinowski z Kalinowa, znakomy Jekuba. Nazekał Jekub, że nie moze docekać synka. Używał roznych sposobow i wsio na darmo. Wieta co, Jekubie, u nas w Elku je wrozbias, wielu ludziom pomog. Moze i wam w biedzie pomoze. Caluśkie Prusy gadajo, że cudowny wrozbias. Mieska w tylku (na końcu) Elka, nad jeziorem. Mondry chłop. Wziół Jekub marki niemieckie, pojechał do Elka. Dobry panie, pomosta mnie, powiecta, jek docekać sie synka. Tylkoj same dziewczyny jena za drugo leco do mojej chałupy. Jestem rybakiem z Rajgroda. Mazur rozłożył karty i tak mowi. Musita bez caluśki rok w kazdo niedziela skakać do wody i latem i zimo. Z pewnikiem bedzieta mieli syna.

Grudzień. Adwentowy grudzień. Świerki osypane śniegiem, świecosie w słońcu. Pod gałonskami młodochświerkow kryjosie kuropatwy. Pszytulone do siebie drzo z zimna. O zmieschu wylazo, podchodzą do luckiech budynkow, tamoj sukają cieplejszego miejsca. Cała gromada kuropatwow podesła pod chate Jekuba, dajo znać Jekubowi, że cościk w izbie urodzilosie. Rozradowany Jekub biegiem leci do Jegnieski obacyć synka. A tu kole niej śpi córka.

A to pszeklentyt wrozbias, tyle markow jemu dałem. Bez caluśki rok co niedziela skakałem do wody latem, a zimo do pszerembli. Ludzie śmielisie ze mnie, brali mnie za głupiego. Obyś w piekle, w smole tak siedział, jek ja w tej zimnej wodzie.

Wysed Jekub i wygnął kuropatwy z podworka. Bodaj was wsie mroz wygubił, bodaj wy nie docekali swoich pisklakow, jek ja nie moze docekać synka.

Co wyciesziała Jegnieska, to tylkoj jena Matka Boska Rajgrocka wiedziała. Matko moja, wspomagaj mnie w cieszpieniu, modlisie za nami.

Na chszcie dano imie Bronisława. Dobra, litościwa, zycliwa była Bronia.

Zafrasowanego Jekuba spotkał kum. Ludzie plotkujo, że wam cosik w głowie miesasie. Nazekata, że wam ptaski wyspiwujou same corki. Posłuchajta mnie, swojego kuma. Pszysed do nas nowy probosc, starsy juzej, pobożny, mondry. Nazywasie Tysko, nas Wilniak. Ićta do niego ze swojo biedo, on wam dobrze poradzi. Posed Jekub do probosca Tyski.

Wyznanie Jekuba

Probosc, jestem krolom babskiem, mam 10 corkow, zonke, ktora mnie wodzi tylkoj same dziewczyny, ani jenego synka. Nie moze patszeć na te babskie nasienie. Po tyluś, tyluś latach nie moze docekać chłopaka. Jedn kum radziół, zeby dawać chłopskie imienia corkom a nie babskie: Stanisława, Bolesława. Nic nie pomogło. Sukałem ratunku u cyganki. Caluśki rok odwracałem głowe od babow. Nic nie pomogło. Bułem u znachora. Caluśki rok głodowałem. Nic nie pomogło. Radziulemsie wrozbiasa. Bez caluśki rok co niedziela skakałem do wody i latem i zimo. Nic nie pomogło. Same dziewczyny dalej rodzilisie. Zwymyślałem zonke, wykłocilemsie i to tozej nic nie pomogło. Nie moze tear na zonke patseć, nie ciespie jej. To skaranie Boskie dostać tako zonke! Ona tylkoj płace, modlisie, cieszpi, milcy.

Nauka probosca Tyski

Biedny Jekubie, sukać ratunku u cyganki, znachora, wrozbiasa to wielki grzech. Obaculeś sam, że to osusty, wyrwigrose. Skrencona syja, głodowka, kompanie lodowe to kara Boza na cie, za twojo głupote. Wsio to było psouju na bude. Wystawileś na pośmiewisko ludzkie. Nie osustom ale Bogu tszeba wierzyć. Jekubie, pszestańta dokucać zonie, bo to grzech. Pszeprośta jo, prośta o pszebacenie. Ona je niewinna. Co Bog jej daje, ona wam to oddaje. A prosić o

PA

Któż z na
lejących gołę
potrafi fasc
naszego gr
Związku Ho
Rajgrodzie
Sektora pow
hodowców.
hodowców
zaliczyć
Gryczkows
gołębi mło
samej kate
- aktualny
gołębi mł
należą te
Kazimier
jest p. Jór
gołębi i
swoje go
Pan
posiada
dyplom
Do na
mistrzo
mistrzo
(współ
w 194
młody
stary
gołębi
1989
stary
1991

syna mozeta. Zwrósta sie do nasej Matki Boskiej Rajgrockiej, Opiekunki ludzi. Jezeli bedzie taka wola Boza, Bog da wam syna. Serdecnie dzienkowal Jekub proboscoju Tyskoju za dobro rade.

Zmienilosie zycie u Jekobow

Pszeprosiul Jekub Jegnieske, prosiul o pszebacenie. W doma natal pokoj. Tera Jegnieska spiewala nabozne pieśni z corkami. Wsio weselilosie. Jekub dal na Mse swento do Rajgrockiej Matki Boskiej, Opiekunki ludzi o syna.

Wzesień. Bogaty wzsien. Lasy pełne gzybow: dorodne borowiki, kraśne serojedki, smacne maślaki. W sadach jebka, gruski. W ogrodach stronki grochu, sabelbonu, bubru. Na polach rozspiewane skowronki, w lasach rozkukane kukawki, rozpukane bargly.

W Rajgrodzie wielgi odpust na osmego wzsienia, narodzenie Najswientsej Matyi Panny. Do Ostejkow z lasa zlecielisie bargly. Tancujo, koziołkujoo nad chalupo Jekuba. Jekub wraca z kościoła do dom. Na pszeciwo wylatujoo corki, wołajo, tatu, bargly pszyniesli nam braciska malego. Uciesony Jekub ucalowal synka, ucalowal rence i nogi Jegnieski. Cała izba weselilasio, tera w wilgiej lasce byli bargly u Jekuba. Jekub w lesie naprawial dziuple po dzienciolach, zeby bargly mogli wygodnie gniezdzićsio.

Chszciny. Jekie dać imie synkoju. A no takie, jekie sobie pszynios. Urodziulsiw w Narodziny Panny Maryi, niech bedzie Marian. Marysia wsie kochali, pieścili. Maryś wesoly, miły, ładny ros zdrowo na pocieche Jekubojoo, Jegnieske, siostron.

Zmienilosie zycie u Ostejkow

Z Jeziorkow pszybul rybak, Symon Jeziorko, za zone wziul Basie Ostejkowne, osiedlilulsiw kole Jekobow. Z Reskow pszysed rybak, Matejus Resko za ziencia do Jekubow, wziul za zone Jedwisie Ostejkowne. Z Golubkow w Prusach pszyjechał rybak Jozef Golubko, wzoil za zone Marysie Ostejkowne. Tszeh rybakow, ziencioiw Jekuba: Szymon, Matejus, Jozef wzielisie razno do roboty, karcowali pusce Rajgrocko, topory, piły pošli w ruch. Stawiali budynki, rozrastalisie Ostejki. Bogaty tera bul Jekub Ostejko. Z dalekiech Obrydkow pszybul Wojciech Obrydko, ozeniulsiw z Anio Ostejkowno, wyjechali do Obrydkow. Feliks Kamionko tozej z Obrydkow wziul Jasie Ostejkowne, zabrał jo do Obrydkow. Martusia Ostejkowna wysła za monz do Żrobkow za Cesława Żrobke. Ostejkowna Władzia wysła za Kazimiera Bieńke do Rajgroda, za zeko. Bolcia Ostejkowna pszenioslasio do Bargłowa, wysła za Jana Suchwałke. Piotsz Kamionko z Kamionki ozeniulsiw z Bronio Ostejkowno. Ostatni Maryś wyros na zdrowego, zgrabnego chłopaka. Chodziul do kościoła, słuzył do Msy, modlulsiw goronco do swojej imiennicki, Patronki Maryi. Prosiul Jo, aby kierowala jego zyciem. Chodziul do szkoły, pilnie ucalsio. Kiedy ostal kawalerem, byli w Rajgrodzie misyje. Prowadzili Misjonaze Mariany. Spodobalissio Marianoju jech habity, modlitwy. Pszystal do niech. Mariany zabrali jego do siebie na probe na jeden rok. Tam ucalsio i ostal misjonazem.

W rajgrodzie odpust 8 wzsienia Narodziny Panny Maryi, prymicyja ojca Maryjana Ostejki. Na Msy swentej byla cała rodzina Ostejkow. Najpszod ucalowal rence ojca, matki, ściskal jech głowy, a oni calowali jego kaplańskie rence. Ściskal głowy siostron, swagrom, siostszankom, siostszenicom. Wsed na kazalnice, powiedzial: Psed 24

latami urodziłemsio w narodziny mojej Panny Maryi, 8 wrzesnia. Tutaj bylem chszczony, ba tera za Jej lasko sprawuje ofiare Ciała i Chrystusa. Prose was, mojech rodakow rajgrockich, modlitwe w pracy misjonarskiej.

Ks. Tysko ostalsio pralatem, na starosć psze Lomzy, tam pomer. Parafjany bez dlugie lata pobożnego, mondrego probosca.

Jekub i Jegnieska na starosć pszenieslissio na pszytuliska, do ostoi pszy kościele, aby do kościoła. Po poru latach pomerła Jegnieska. Z cała famielija: dzieci, wnuki, prawnuki. Stano corko Stasio napszeciwo nieboscki. - Popats, Stasio mam wyglonda jak swenta. Ale ile one biedna wybeze mnie, ile słozow wylala beze mnie, ile bolu Biedna, kochana moja mencenica. Pszebac mnie. Syn Marijan pochowal matke, a za pare lat ojca.

Zakonczenie

Ja Olgierd Studentko - Studencki z Wilna, spoz Zamkowej, spod Ostrej Bramy, gdzie kroluje Milosierdzia. Pszyjechawszy i obacywsy Rajgrocki Rajski. Pszypomina on mnie moje ukochane Wilno, tozej je Gora Zamkowa, tu tozej je obraz rajgrockiej Milosierdzia. Pszezwiszka ludziow tozej takie same jeli w Wilnie. Podobne doliny i gory jek u nas. Rajgrodo t Wilno. Jegznia podobna do Wilii, krenta jek Wilija. pola podobne do nasyech lasow i polow.

Stary zakrystyjan rajgrocki opowiadal mnie o dawnych ludziach, rybakach, bartnikach, o zyciu, jek oni sobie radzili. Ja to wsio spisawsy, ostaw na pamiontke dla tech, korech jesce nie ma na swecie, ktore bedo za pare wiekow w Rajgrodzie żyć, prace cytać te opowiadania starego, rajgrockiego zakrystiana.

Modlitwa

Od wiekow nasa dawna, Panno Swenta, co w Ostrowie swecis Bramie, Ty, co zamkowy grod rajgrocki chronisz, jego wiernem ludem. Dziekujemy Tobie za opieke nad nami. Bonć pozdrowiony laski pełna, Pan z Tobo. Swęta Maryjo Matko Boza, modlissio za nami. Tera pszez Ciebie ostalissio sierotami. Nie zapominaj o nas, Panno Ostrobramska.

Tera mamy Rajgrocko Matke Bozo, ktora opiekowalasio od wiekow Rajgrockiem Grodem w casach głodu, zarazy wojny. Ocalilias nas kosiol w ostatniej wojnie. Zniscony rozwalone ostali kościoły w Augustowie, w Bargłowie. Po Twojo obrone uciekamysio, Matko Boza Rajgrocka. Amen.



plk. Jan Orzechowski

ABY PAMIĘĆ NIE ZGINEŁA

W wyniku dalszego rozpoznania prowadzonego skrycie od strony południowej, dającej dobry wgląd na całą leśniczówkę ustaliłem, że niemieckich żołnierzy było około 30 - 40-tu. Wysłałem gońca z meldunkiem do dowódcy pułku. Pułk nadciągnął w rejon leśniczówki z dwugodzinnym opóźnieniem z powodu pomyłki dróg leśnych, ale nieprzyjaciela już nie było. W godzinę po wyruszeniu gońca z meldunkiem, Niemcy odeszli w kierunku wsi Kuligi. Nie przewidziałem ich odejścia, ponieważ miałem wyraźny rozkaz - nieprzyjaciela, nie meldować wyniki rozpoznania, nie wchodzić samodzielnie w walkę z nieprzyjacielem.

W kilka dni później cały pułk bez jednego szwadronu wyruszył pod dowództwem "Groma" na napoczenie. Był to dzień 14 sierpnia. Coraz bliżej toczyła się bitwa, coraz potężniejszy był grzmot artylerii na froncie. Wyruszyliśmy z obozu rankiem w kierunku Dębowej Góry i Nowego Świata, aby dalej pójść skrajem lasów i łąk nadleśniczańskich. W rejonie wzgórz Nowy Świat widać było bezmiar siana, a na nich liczne stogi siana. W rejonie Goniądza i starej twierdzy Osowiec wzięła bitwa. Widzieliśmy,

bo dzień był bezchmurny, jak radzieckie samoloty szturmowe atakowały Niemców broniących Osowca. Potężne wybuchy zlewały się w jeden grzmot. Niebo rwało się od pocisków niemieckiej artylerii przeciwlotniczej, ale nadlatujące fale szturmowców radzieckich formowały nad twierdzą krąg i z tego kręgu pojedynczo atakowały z lotu nurkowego wybrane obiekty. Nam wydawało się, że nic nie powstrzyma "Ruskich" na Biebrzy. Dowódca nakazał szybki powrót do obozu, bo być może już jutro wyruszymy na Grajewo. Sygnałem do wyruszenia pułku do wykonania swego podstawowego zadania miał być komunikat radiowy donoszący o zdobyciu Osowca, sforsowaniu w tym rejonie rzeki Biebrzy oraz rozwijaniu natarcia na Grajewo. Powróciliśmy do obozu będąc pod wrażeniem walk o Osowiec. Ta bitwa toczyła się w zasięgu naszego wzroku. Wytworzył się nastrój podniosły. Ale wieczorny komunikat radiowy, wysłuchany z Moskwy dzięki radiostacji spadochroniarzy radzieckich mówił tylko, że wojska 2 Frontu Białoruskiego zdobyły w dniu dzisiejszym silnie umocniony rejon na Biebrzy - miasto i twierdzę Osowiec.

W pierwszych dniach grudnia br. ukaze się książka plk. dr JANA ORZECZOWSKIEGO "ABY PAMIĘĆ NIE ZGINEŁA", której podtytuł "SŁUŻBA ZWYCIĘSTWU POLSKI - ZWIĄZEK WALKI ZBROJNEJ - ARMIA GRAJOWA NA TERENIE POWIĘTU GRAJEWSKIEGO W LATACH OKUPACJI 1939 - 1944" określa treść i zasięg tematyczny. Innymi słowy Autor jako uczestnik wydarzeń sprzed półwiecza dokonał dogłębnej analizy narodzin konspiracji w okresie okupacji sowieckiej i jej rozwoju podczas okupacji hitlerowskiej. Ostatni rozdział jest opisem przebiegu akcji "Burza" zakończonej w okolicy Grajewa bitwą na Grzędach - Czerwonym Bagnie i przebiegiem się 9 psk AK przez front (8 - 9 września 1944r.). Książka zawiera liczne fotografie uczestników konspiracji, schematy, plany, mapy.

Towarzystwo Miłośników Rajgrodu przyjmuje listowne zamówienia na każdą ilość egzemplarzy, które prześlemy pocztą na adres zamawiającego. Koszt jednego egzemplarza będzie kształtował się w granicach 60 tys. zł.

W dniu 31.10.1993 na mszy św. o godz. 10-tej odbyło się pożegnanie proboszcza ks. kanonika mgr Kazimierza Gackiego. Oprawa mszy miała charakter bardzo uroczysty. Łzy i dogłębne wzruszenie towarzyszyło licznie zebranych parafianom. Po siedmiu latach posługi żegnaliśmy wybitnego budowniczego i duszpasterza.

Z dniem 1.11.1993 pracę w parafii Rajgród jako administrator rozpoczął ks. Jerzy Kijkowski. Przybył z parafii Szczecinki k/ Olecka. Jest kapłanem od 14 lat. Administrowanie parafią rajgrodzką ma charakter tymczasowy, ponieważ ks. J. Kijkowski jest mianowanym prokuratorem Kurii w Elku - dyrektorem rolnego gospodarstwa seminaryjno - kuralnego w Regielnicy. - "Nie pracowałem w kościele piękniejszym od tego" - to słowa nowego administratora o rajgrodzkiej świątyni.

Z ŻYCIA PARAFII



W dniu 7.11.1993 nowopowołany administrator parafii Rajgród ks. Jerzy Kijkowski spotkał się z radą parafialną. Spotkanie miało charakter organizacyjny. Z dniem 8.11.1993 w kościele parafialnym w Rajgrodzie p. w. Narodzenia NMP wprowadzono codzienną mszę św. popołudniową o godz. 16-tej.

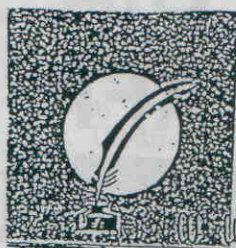
W dniu 14.11.1993 odbyło się spotkanie ministrantów. Jak powiedział ks. J. Kijkowski: - "zatrwazający jest fakt małej ilości dzieci na niedzielnych mszach św. Zamierzam wprowadzić pewne zmiany. Też byłem młody, grałem w piłkę i oglądałem sport w telewizji, ale to nie znaczy, że powinniśmy zapominać i lekceważyć podstawowe obowiązki chrześcijanina. W okresie Adwentu zamierzam wprowadzić msze św. roratnie o godz. 16:30. Osobiście na te msze będę zachęcał młodzież szkolną."

Rok szkolny 1938/39 rozpoczął się 5 września. Dzieci uczęszcza 163. Ponieważ budynek szkolny jeszcze nie został wykończony, klasy nadal mieszczą się w budynkach wynajętych, które są ciasne i nie odpowiadają wymaganym warunkom.

Ze względu na brak drugiej siły nauczycielskiej, co jest spowodowane brakiem dłuższego urlopu p. Nowosada, którego etat jest w Woźnejwsi, muszę wszystkie dzieci uczyć sama. Z powodu braku miejsca uczyć tylko starsze oddziały, a młodsze za wiedzą władz szkolnych powierzyłam swojej siostrze eks-nauczycielce.

Na początku roku szkolnego został założony sklepik szkolny.

W czasie Tygodnia Szkoły została urządzona zabawa wraz z "Koszem Szczęścia". Czysty dochód wyniósł 60zł 24gr. Od dnia 17 X do 20 X klasy nie miały nauki, ponieważ wyjechałam na 5-dniowy kurs ogródków szkolnych do Białegostoku.



WYPISY z KRONIKI SZKOŁY WOŹNEJWSI

15 listopada. Pomimo, że jest coraz chłodniej, klasa wcale nie opalana. Gmina nie może zdecydować się, gdzie przewieźć drzewo: do obecnej szkoły, czy do nowej. Dzieci zmuszone są uczyć się w pałtach. Gospodyni sprząta jak z łaski, a na wszystkie moje uwagi odpowiada: "Niech się pani przenosi do nowej szkoły". W nowej szkole zaś dotychczas brak ustępów, a na korytarzu okien i drzwi. Od 20 XI do 25 XI nie uczyłam, ponieważ rozchorowałam się na nerki.

Od dnia 27 XI jestem zmuszona uczyć wszystkie dzieci sama. W poniedziałki, środy i piątki uczę klasy IV i III, a pozostałe dnie II i I. Ponieważ gmina otrzymała pismo z inspektoratu w sprawie opał, wójt czuje się obrażony, a klasa nadal jest nieopalana. Obecnie wójt razem z gospodynią robią wszystko co mogą abym tylko jak najprędzej przeniosła szkołę do nowego budynku, pomimo, że tam w dalszym ciągu brak ustępów, a po korytarzu hula wiatr.

W dniu 14 XII w czasie mej nieobecności sołtys na "rozkaz" wójta przeniósł ławki do nowej szkoły. Ponieważ nie można już było zwieźć ławek z powrotem, sołtys oddał swoje mieszkanie do mojej dyspozycji na jeden dzień, który wykorzystano na wstawienie szyb w korytarzu i doprowadzenie ustępów do stanu użyteczności.

W mieszkaniu sołtysa trochę było dzieciom ciasno, ale nareszcie ciepło. Zresztą już następnego dnia tj. 15 XII

uczyły się we własnej szkole. W dniu 19 XII nauka została przerwana z powodu mrozów. Dnia tego przyjechał p. Instruktor oświaty pozaszkolnej, ale zajęć na kursie wieczorowym nie było, również z powodu mrozów. Od chwili przeprowadzenia się szkoły do własnego budynku frekwencja na kursie spadła, ale zajęcia odbywają się tak jak i dotychczas, czyli 3 razy w tygodniu po 2 godziny.

KONIE MOJEJ MŁODOŚCI

Furmanka



W 1939r. 1 września wybuchła wojna z Niemcami, ale Niemcy do nas nie przybyli, a Rosjanie. Nie mogłem tego wówczas zrozumieć, jak to się stało i dlaczego? Ale wydarzenie to przerastało wówczas moją dziecięcą świadomość i orientację polityczną.

Byli więc u nas Rosjanie i nie pamiętam, czy osobiście miałem jakieś większe przygody z końmi, czy nie, ale pamiętam, że chodziłem do sąsiada, do Hieronima Szymkowskich i pomagałem mu bródzić kartofle. Pamiętam, jak Hieronim wsadzał mnie na konia, brałem uzdę do rąk i wodziłem konia między rzędami posadzonej kartofli. Tę czynność wykonywałem także w domu i byłem zadowolony, że jeździłem na koniu. Ale to nie takie ciekawe wobec tego, co wydarzyło się memu ojcu w tym czasie.

Pamiętam był już rok 1941, ojciec mój pojechał na kilka dni na furmankę, do zwózki kamieni, aż do wsi Kurjanki, pod Grodno. Furmanka była obowiązkowa, to był rozkaz ówczesnych władz.

W czerwcu tegoż roku Niemcy wypowiedzieli wojnę Rosjanom i całą swą potęgą uderzyli nagle na Związek Radziecki. Pamiętam ten dzień, jak całe niebo zakryte było przelatującymi z ogromnym hukiem, niemieckimi samolotami. Zrozumiałem wówczas, że to coś nowego i że coś się stanie, tylko nie wiedziałem co? Ale z czasem dowiedziałem się, że to nowa wojna, a w zasadzie dalszy ciąg tej samej wojny.

Szczerze mówiąc cieszyłem się w duchu, że będzie jakaś zmiana i że

może wreszcie zobaczę Niemców, bo jeszcze ich nie widziałem. Ale z drugiej strony, ja i mama - martwiliśmy się bardzo o los ojca, który nie wrócił z furmanki razem z innymi ze wsi i mijaly dnie i tygodnie, a ojciec nie wracał i nie wiedzieliśmy z mamą, co się z nim stało?

Myśli były różne, ale najgorzej zmartwił mamę jeden fakt (o czym ja początkowo nic nie wiedziałem, aż później), jak nasz sąsiad F. Klimas - nawet bliski kuzyn, bo mego ojca nierodzony brat, a mój wujek - przyszedł do nas i powiedział do mojej mamy, że: "Piotrek już nie wróci, zabrali go Niemcy i zabili". Prawdopodobnie ktoś ze wsi widział i jemu o tym powiedział. Wiadomość ta przygnębiła mamę bardzo, ale dla mnie o tym nic nie mówiła, nie chciała mnie martwić. Mimo to mama moja miała nadzieję, że tatuś mój może wróci, że to nie prawda. A ja także pocieszałem mamę mówiąc: "że jeszcze może tatuś wróci", choć coraz bardziej niepokoiłem się, bo okres powrotu i wyczekiwania wydłużał się bardzo.

Aż pewnego dnia, gdy byłem "za swoją potrzebą" w zagrodzie, w szczycie chlewa, od strony uliczki do drogi, nagle zauważyłem przez rosnące tam śliwki, że od drogi idzie uliczka męczyzna w burce i z batem w ręce. Od razu poznałem ojca i wybiegłem na przeciw, tylko byłem zdziwiony, dlaczego idzie pieszo? I zapytałem: "a co tatuś idzie pieszo, a gdzie konie i fura?" A tatuś mi powiedział: "a synku, dobrze że ja choć wróciłem, bo mogłem nie wrócić, mało brakowało, a koni i wozu wyrzekłem się, zostawiłem Niemcom, bo z końmi nie chciałem puścić."

Żalowałem tych koni i wozu, bo zostaliśmy bez koni, ale cieszyłem się ogromnie i mama także, że tatuś wrócił cały i zdrowy i że słowa sąsiada okazały się nieprawdziwe.

Tatusia wprawdzie zabrali Niemcy z furmanką do wzięcia amunicji z frontem i nie chcieli początkowo zwolnić go, aż po jakimś czasie, na wielką prośbę ojca, po wyrzeczeniu się koni i wozu - zwolnili i puścili do domu.

To była pierwsza para koni, która zabrała nam nieszczęsna wojna, ale w tym nie był koniec historii naszych koni, które pozostały mi w pamięci z młodości, do dziś. Może dlatego, że wojna zabrała nam tylko konie, a nikogo z bliskich mi osób. (1977r.)

HENRYK CIECIUCH

NADZIEJE I REPRESJE

Sowieci zajmując ziemie polskie, brali do niewoli żołnierzy z oddziałów i wywozili ich w głąb Rosji. Inaczej natomiast postępowali z pojedynczymi osobami lub bardzo małymi grupkami. Jeśli uznali, że to oficerowie lub cywile *obcy klasowo*, to z reguły rozstrzelali na miejscu. Różnicowanie swoje opierali na przegładzie rąk. Kto miał ręce niespracowane, to ginął. Taki los spotkał również dwóch oficerów z Augustowa, trzech podoficerów i kilka lub kilkanaście innych osób, których ciała znaleziono przy drodze. Spośród nich znałem dobrze nauczyciela i oficera rezerwy Aleksandra Dyczewskiego oraz masarza Świderskiego: obaj byli z Augustowa.

O podobnych zdarzeniach opowiadał mi i szwagier Antoni Karp, który dostał się do niewoli sowieckiej w Wilnie, a był kapitanem rezerwy. Według jego relacji, w Wilnie rozstrzelano masowo oficerów i podoficerów na ulicy. Przyszłe ofiary przywiązywano powrozami do czółgów i wożono całą noc. Szwagrowi pomogli mieszkańcy, dali cywilne ubranie.

Po ustanowieniu władz cywilnych uspokoiło się zrazu. Chłopi otrzymali zezwolenie na dowolne wycinki lasów państwowych i prywatnych. Władze głosiły, że jest to własność wspólna, a zatem każdy może brać według potrzeb, ciąć drzewo na budulec lub na opał. Nie zabrakło ludzi bezmyślnych, którzy masowo przywozili kłose na własne podwórza. Nie wiedzieli, że wkrótce pojedą na Sybir, a ci co zostaną będą musieli to drzewo transportować Sowiecom do tartaku.

Nadeszło pierwsze Boże Narodzenie. Wigilia wypadła bardzo skromnie i smutnie. Ustawiliśmy jednak choinkę, na którą sam

zrobiłem świeczki, a bombki jeszcze się zachowały sprzed wojny. Na kolację zaprosiliśmy nauczycielkę Tadeusza, pannę Baryłównę z Augustowa, dawnego kierownika mleczarni Jana Kowalczyka. Przynajmniej porozmawialiśmy sobie szczerze o tej przygnębiającej sytuacji *pod opieką* Józefa Stalina.

Wcześniej, bo w listopadzie 1939 roku Rosjanie założyli szkoły, zatrudnili polskich nauczycieli, pod kierownictwem jednak osób przysłanych z Białorusi. Wszystkich uczniów przesunęli o jedną klasę w dół, wprowadzili jako obowiązkowy język białoruski, sabotowany przez naszych pedagogów. Niektórzy odważniejsi nawet urządzali pogadanki patriotyczne, a 11 listopada dzieci mówiły wiersze o niepodległości Polski. Za to Sowieci zagrozili nauczycielom wywózką na Sybir.

Na *prezysiedatiela sielsovietu* (wójta gminy) powołano mieszkańca wsi Bargłów Kościelny Jana Grajewskiego. Nie był on zwolennikiem *nowych*, o czym tamci dobrze wiedzieli. Zrobili tak jednak, aby czasowo zyskać zaufanie ludzi. Ja znajomość z Grajewskim wykorzystałem dla zdobycia pieczętki byłego zarządu gminy i czystych blankietów dowodów osobistych. Mogliśmy więc wystawiać lewe dokumenty osobom zmuszonym do ukrywania się. Dowody podpisywał in blanco przedwojenny wójt, który też porzucił dom rodzinny, by nie wpaść w ręce okupanta. Z takich dokumentów skorzystał m. in. zastępca komendanta posterunku policji w Bargłowie Mieczysław Czekański.

W końcu grudnia 1939r. Sowieci zwolnili Grajewskiego, a na jego miejsce postawili D. z Kamionki Starej. Był z zawodu kamieniarzem, poddał się całkowicie woli nowej

władzy, decydował wspólnie z NKWD o wpisaniu na listy do wywózki. Było kilku jeszcze takich typów, na nich obcy oparli narzucony system. Dumnie i ciemniacy wydawali opinie o uczciwych ludziach, wyznaczali pośrednio na śmierć. Nie podam ich nazwisk, ze względu na żyjących członków rodzin, bo i po co mają cierpieć.

JÓZEF POZIEMSKI

KARTA PRAW RODZINY

ARTYKUŁ 9

Rodziny mają prawo oczekiwać od władz publicznych właściwej, nikogo nie dyskryminującej polityki rodzinnej w kwestiach prawnych, gospodarczych, społecznych i finansowych.

a) Rodziny mają prawo do takich warunków ekonomicznych, które im zagwarantują odpowiadający ich godności poziom życia i pełny rozwój. Nie wolno pozbawiać ich prawa do nabywania i posiadania dóbr prywatnych, które sprzyjałyby stabilizacji życia rodzinnego; prawa dotyczące dziedziczenia i przekazywania majątku winny respektować potrzeby i uprawnienia członków rodziny.

b) Rodziny mają prawo spodziewać się, że społeczeństwo przewidując ich potrzeby, zapewni im pomoc w nadzwyczajnych wypadkach, takich jak przedwczesna śmierć jednego lub obojga rodziców, opuszczenie rodziny przez jednego z małżonków, w razie wypadku, choroby czy inwalidztwa, w razie bezrobocia lub wtedy, gdy rodzina musi ponosić dodatkowe ciężary związane ze starością, niedorozwojem fizycznym czy umysłowym któregoś ze swych członków, czy też w związku z wychowaniem dzieci.

c) Osoby starsze mają prawo do tego, by mieć zapewnione miejsce - we własnej rodzinie lub, gdy jest to niemożliwe, w instytucjach do tego powołanych - gdzie mogłyby dożywać starości, wykonując czynności dostosowane do ich wieku i zapewniające im udział w życiu społecznym.

d) Prawa i potrzeby rodziny, a w szczególności wartość jedności rodzinnej, winny być uszanowane również w polityce i ustawodawstwie karnym w taki sposób, aby więźniowie mogli pozostawać w kontakcie ze swoimi rodzinami, a rodziny w okresie uwięzienia któregoś ze swych członków otrzymywały niezbędne wsparcie.

(cdn)

BIAŁOSTOCKI OKRĘG ZWZ - AK (cd.)

2. Wiele spraw dotyczących obsady personalnej jest nieuporządkowanych, wiele zagmatwanych. W rezultacie czytelnik nie wie jak było faktycznie, oto jeden z przykładów.

Na str. 47 autor książki pisze, że w marcu 1943r. szefem broni pancernej w sztabie okręgu został wyznaczony kpt. (mjr. br. panc. Jan Tabortowski ps. "Bruzda", "Tabor" (1.III.1943r.), podczas gdy na str. 108 pisze, że tenże "Bruzda", "Kusy" był od grudnia 1942r. do marca 1944r. inspektorem IV Suwalskiego Inspektoratu, a następnie w marcu 1944r. powrócił na stanowisko Inspektora w III Inspektoracie Łomżyńskim, a więc jakże to było z tą nominacją na szefa broni pancernej w okręgu? Autor nie zadal sobie trudu wyjaśnienia, chociażby w kilku zdaniach co było przyczyną wędrówki "Bruzdy" z Inspektoratu III do IV i powrót do III. A wyjaśnienie to jest bardzo proste. Inspektor "Bruzda" aresztowany w Łomży wraz ze swoim zastępcą "Lipcem" i kilkunastoma żołnierzami AK zbiegł z więzienia wraz z innymi, dzięki przemyślanej akcji. "Mścisław" skierował go ze względu na bezpieczeństwo do Inspektoratu IV. Na jego dotychczasowe stanowisko został wyznaczony por. "Lak" (Lech Łagoda" cichociemny, który w lutym 1944r. został przypadkowo aresztowany w Przytułach. Na jego miejsce powrócił ponownie "Bruzda", który zaskarbił sobie serca podwładnych na ziemi augustowskiej. Hieronim Leszek Łagoda nie został zamordowany przez gestapo (str. 99), a zesłany do jednego z obozów koncentracyjnych w Rzeszy. Taka jest prawda. Por./kpt. Franciszek Puchalski "Zubr" był zastępcą komendanta obwodu grajewskiego tylko do końca 1941r. Od stycznia 1942r. do 8 marca 1944r. był komendantem obwodu, a nie jak pisze autor "zastępcą komendanta obwodu grajewskiego od III 1944r. do chwili aresztowania i zamordowania." Franciszek Puchalski nie został zamordowany - jak pisze Gwozdek (str. 99), ale zesłany do obozu w Niemczech doczekał zakończenia wojny, powrócił do Grajewa, pracował w szkolnictwie. W 1950r. aresztowany przez UB i osadzony w więzieniu w Łomży był torturowany w śledztwie. Zwolniony z więzienia wyjechał do Wrocławia i tam zmarł w 1956r. Por./kpt. Franciszek Puchalski aresztowany został 8 marca 1944r. po zdaniu obowiązków komendanta obwodu por. Wiktorowi Konopko "Grom", a nie jak pisze autor 4 marca 1944r. będąc jeszcze komendantem do 20 marca. Z tymi

datami u Zdzisława Gwozdka to cała dowolność.

Pierwszym Komendantem Obwodu był ppor. Stanisław Koniuszy, który późną jesienią 1939r. przybył jako emisariusz ppik. Franciszka Ślęcki w rejon Radziłowa. Nikt w obwodzie nie słyszał o żadnym komendancie, który miał pseudonim "Zaręba". Jest to postać fikcyjna. W obsadzie personalnej sztabu obwodu Grajewe pełno takich fikcji. Sprostowanie tych fikcji jest wprost elementarną koniecznością, albowiem prawda historyczna musi ujrzeć światło dzienne. Postaram się to uczynić w imię prawdy. Ppor. rez. NN ps. "Śmiały" nigdy nie był pierwszym zastępcą komendanta obwodu. Pod tym pseudonimem kryje się postać ppor. rez. Wacława Łapińskiego - nauczyciela we wsi Kuligi, który organizował konspirację w okolicznych wioskach. Przewidywany był na dowódcę Kompanii Placówki Belda w chwili powstania przeciwko okupantowi niemieckiemu. W czasie akcji "Burza" przybył w rejon koncentracji 9 pułku strzelców konnych AK i został wyznaczony przez dowódcę pułku rtm. Wiktora Konopkę "Groma" na stanowisko oficera do zleceń w sztabie pułku. Za szerzenie defetyzmu został przez "Groma" usunięty z pułku. Dalsze jego losy są nieznanne. Pozostawił po sobie złą pamięć. Ppor./por./kpt. Franciszek Puchalski był pierwszym zastępcą komendanta obwodu - jak pisze autor - ale tylko do końca 1941r. Po wybuchu wojny radziecko - niemieckiej powrócił z Generalnej Gubernii w lipcu 1941r. i objął stanowisko Komendanta rejonu Grajewe i zastępcy Komendanta Obwodu. Na początku 1942r. przejął od ppor. Mariana Kapelańskiego obowiązki komendanta obwodu grajewskiego. Ppor. Kapelański pełnił nadal obowiązki Komendanta rejonu Radziłów, będąc zastępcą Puchalskiego. Zastępcą Puchalskiego został mianowany również ppor. Franciszek Wawrzyński ps. "Wawer". Nigdy nie był zastępcą Komendanta Obwodu ppor. rez. NN ps. "Ludomir", który według autora został aresztowany 4.III.1943r. Prawdą natomiast jest, że pod tym pseudonimem kryje się postać ppor. rez. Alojzego Lapandra - nauczyciela z Grajewa. Ppor. Lapander był komendantem placówki masto Grajewe (w konspiracji mówiliśmy o nim - komendant miasta). Był kolegą Puchalskiego. Gdy Puchalski został Komendantem obwodu, Lapander objął obowiązki komendanta rejonu Grajewe.

Obydwaj zostali aresztowani w mieszkaniu ppor. Lapandra po odprawie, w czasie której "grom" przyjął od Puchalskiego obowiązki Komendanta Obwodu. Miało to miejsce 8 marca 1944r. Przyczyną aresztowania była denuncjacja do żandarmerii niemieckiej, że są nauczycielami i oficerami rezerwy. Lapander powrócił po wojnie z obozu niemieckiego i był w latach 70-tych inspektorem w szkolnictwie w woj. szczecińskim.

(cdn)
JAN ORZECZOWSKI
ps. "Strzala"

I znowu mogą nasuwać się pytania, dlaczego tak łatwo ulegamy wzburzeniu i irytacji czytając o Prawach Życia i próbie innego ich ujęcia. Dlaczego tak trudno je zrozumieć i zaakceptować? W tym właśnie pojawia się złożoność naszych reakcji i wspaniałe bogactwo możliwości a szczególnie Boski Atrybut człowieka - **WOLA WOLA i zrozumienie** - będące wynikiem doskonalenia i osiągnięcia Wyższych Stanów Duchowych. Czyżby?

W harmonii z kosmosem

JESZCZE O PREDESTYNACJI

(cd)

Znowu ptzekora. Więc ponownie cytuję:

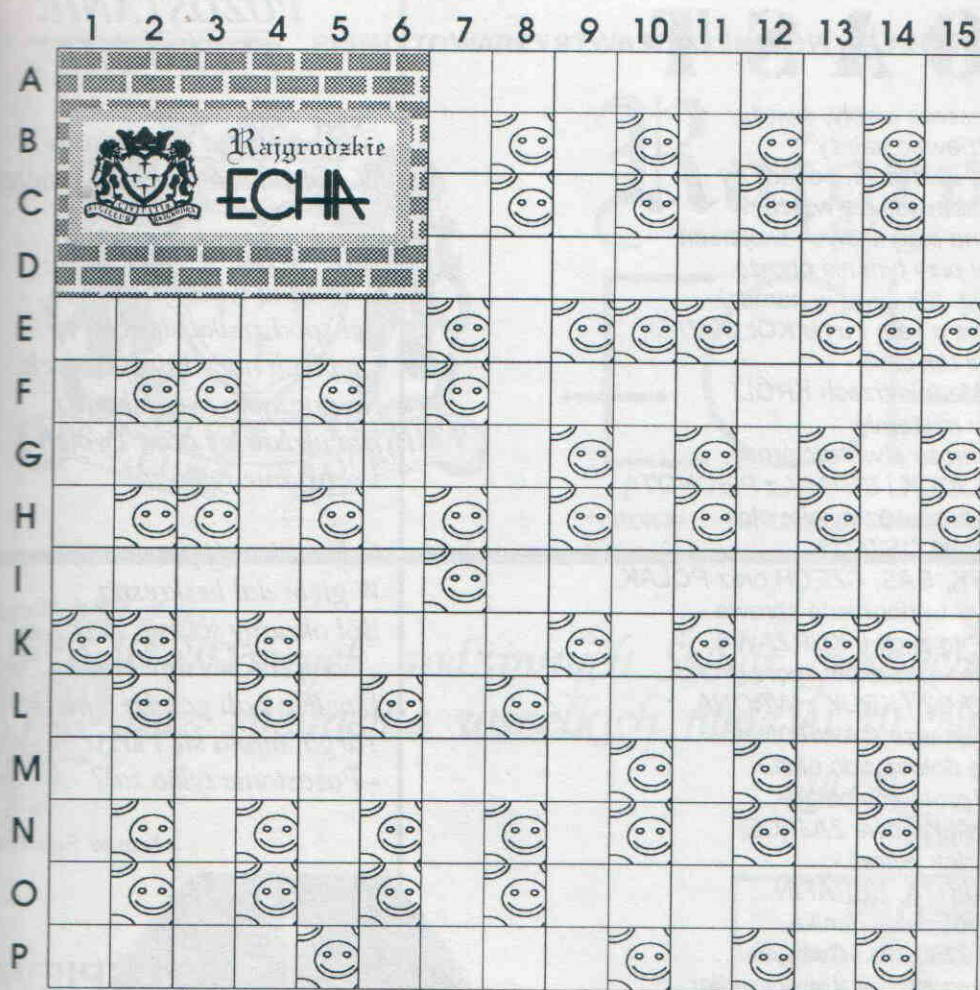
"Powiadam bowiem każdemu spośród was, mocą danej mi łaski, by nie rozumiał o sobie więcej, niż należy rozumieć, lecz by rozumiał z umiarem, stosownie do wiary, jakiej Bóg każdemu udzielił." (List Pawła do Rzymian 12:3)

"... Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są nań głupstwem i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać..." (List Pawła do Koryntian IX:29)

Czyli **ZARÓDŹ, WOLNA WOLA I DOSKONALENIE**, sumienna praca, wytrwałość i osiągnięcie coraz wyższych etapów Duchowych w celu osiągnięcia **SYMBIOZY z NAJWYŻSZYM**.

... A już tak wygodnie było wierzyć w Przeznaczenie, być bezwolnym jak kłoda..., jeść, pić i ...odpinać pasa...

LUKASZ JASIELSKI



K **K**
A **R**
C **Z**
I **Y**
K **Ż**
Z **Ó**
W
K
A

POZIOMO: A-7 - do noszenia naboju. D-7 - uniesienie, zachwyt, E-1 - zamiast krawata (zdrobniale). F-8 - zapora w walkach ulicznych. G-1 - więzienne pomieszczenia piwniczne starych zamków. I-1 - działo. I-8 - terma. K-5 - np. Polski z Litwą w 1385r. L-9 - występowanie u kogoś cechy jego odległych przodków. M-1 - dawna nazwa Sankt Petersburga. O-9 - główna część broni siecznej. P-1 - najdrobniejszy węgiel. P-6 - na tej wyspie był Napoleon.

PIONOWO: 1-E - miejscowość koło Kłobucka, gdzie we wrześniu 1939r. Wołyńska Brygada Kawalerii stoczyła ciężkie walki z niemiecką dywizją pancerną. 1-L - wzywa do gotowości bojowej. 3-I - fabryka pieniędzy. 4-A - waśń. 5-I - okres pobytu na wczasach np. w "KNIEI". 6-E - przywódca Kozaków. 7-A do spania. 7-K - państwo żydowskie. 8-D - ten kto coś kupił. 9-A - może być kolczasty lub na słupie. 9-L - przepływa przez Weronę. 10-F rywał Cześnika. 11-A - na czele wojsk. 11-L - twórca. 12-D - konstruktor samolotów "JAK". 13-A - myśl przewodnia. 13-L - majowa i październikowa solenizantka. 14-F - Joanna, bohaterka narodowa Francji. 15-A razem z Ewą. 15-I - odpowiednik generała w marynarce wojennej.

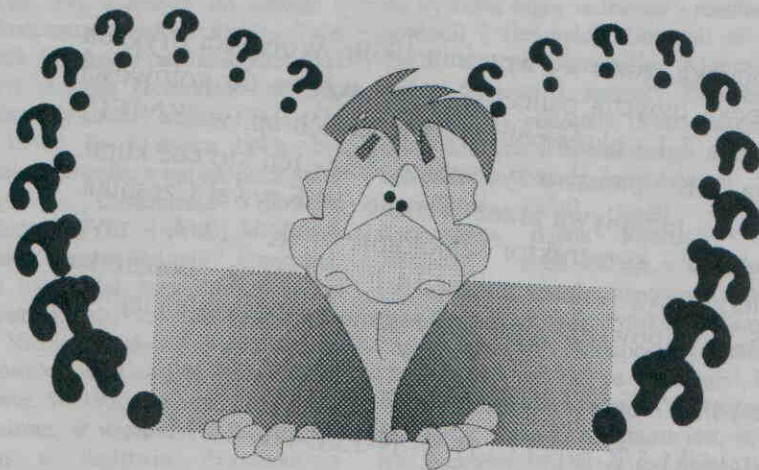
HASŁO: A-9/O-11/P-8/M-13/G-10/-/D-14/N-7/E-5/D-10/A-4/G-8/-/A-11/-/O-5/F-12/
M-1/D-7/I-11/A-13/P-6/-/G-1/I-6/D-14/I-15/M-5/K-6/P-13/-/H-8/-/N-15/L-9/D-12/M-6/
P-11/O-11/C-11/D-11/K-7/M-2/

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe hasło na pocztówce wydanej przez TMR, w ciągu dwóch tygodni od ukazania się tego numeru, rozlosujemy **dwie nagrody po 50 tys. zł** ufundowane przez sklep "KAZANNA" oraz nagrodę "RE".

TOAST

Mamy nowy parlament - jeszcze ciepły, świeży,
ale czego się po nim spodziewać należy
tak naprawdę nikt nie wie - i słusznie, bo któż by
miał ochotę w niepewne zabawiać się wróżby?
Tylko z nazwisk snuć można ciąg luźnych skojarzeń
- jeśli Szanownych Posłów przy tym nie obrażę...
Tak więc zgodnie z tradycją tak żywą w narodzie
swoją mandata w parlamencie p i a s t u j e KOŁODZIEJ,
a żeśmy na punkcie historii tak czuli -
jest i poczet królewski: dokładnie trzech KRÓLI
i KIENIG na dodatek. Silny militarnie
jest ten nowy parlament - może stworzyć armię:
CHORAŻY, DOBOSZ, HAJDUK i SETNIK z PIECHOTĄ
- a że jest też i ZDRADA - nie trwóżmy się: oto
bratają się narody i w tym jest OSTOJA:
ramię w ramię SYRYJCZYK, SAS, CZECH oraz POLAK.
Kilmat zaś będzie zmienny - to normalna sprawa -
raz WIATR, raz POGODA, to znowu KURZAWA.
Będzie gwarnie, ćwierkliwie - ptaszków spore grono
zasiada tu pospół: DERKACZ i KRUK z WRONĄ,
do tego jeszcze CZAJKA, a także GAWRONIK,
aż dziw, że żaden orzeł nie dołączył do nich.
Przyjdzie nieraz rozgryzać problemy pałace,
bo w jednej łzbie KOZA, WILK i dwa ZAJĄCE;
to problem trudny - lecz Polak potrafi -
siły wyższe go wesprą: ROKITA, SERAFIN...
Czasem grozą powieje, wybuchnie panika,
ba na sali jest BOMBA... i ZEGAR... Coś tyka!...
Lecz WOŹNY uspokaja: wszystko jest w porządku,
niech Izba nadal radzi, jak dojść do majątku.
A są szanse ku temu, bo spójrzmy na salę:
jest tu i ZYSK i PIENIĄDZ! Doprawdy wspaniale!
... Jest i KUFEL pod ręką, a zatem: "Na zdrowie!
Wszystkiego najlepszego Panie i Panowie!"

JAN TARNACKI



„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU. Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Maria Fliszewska, Janusz Sobolewski, Zygmunt Tarnacki. Stale współpracują: Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Maz.), Leszek Piekarski. Foto: Janusz Karwowski, Krzysztof Mroziowski, Adres Redakcji, 19 - 206 Rajgród, ul. 1 Maja 9.

POZOSTANIE TYLKO ŻAL

Gdy przeminą dni ostatnie
W cichym szumie przystłonięta
muzy,
Gdy odejdą dusze bratnie...
A zostaną tylko gruzy
dni spod znaku słońca,
Ciepłych nocy księżycowych...
Na początku twego końca,
Nie ujrzawszy oczu Twoich
Pozostanie tylko żal.

Gdy cień twój przeminie
W głębi dal bezkresną,
Ból okrutny ściśnie...
- To upiórów istny bal,
Wnętrze pali gorzką mocą
Targa, miota się i krzyczy - nie!
- Pozostanie tylko żal?

Janusz Sobolewski

PRZYŚPIEWKI GUZINOWE (WESELNE)

(cd.)

10. Kawaleze gładki,
Nie kochaj menzatkę,
Bedzies w piekle siedział
Po same łopatki.
Po same łopatki,
Po same ramiona
Bedzies tedy wiedział,
Co to cudza zona.
11. Powiedajo ludzie, ze nie umiem
robić.
Cy to mnie robota za pannami
chodzić?
12. Zebym buł ksiendzem,
Tobym śluby dawał,
Ktora najładniesa
Sobie bym ostawał.

zebrał
JÓZEF GOLUBIEWSKI